

czas na OPOLE

GAZETA BEZPŁATNA

15 GRUDNIA 2022

NR 26(80)

ISSN: 2657-6708



**NO I CO Z TĄ CHOINKĄ?-
RADZI NADLEŚNICZY
MAREK CHOLEWA**



**WICEPREZYDENT MACIEJ
WUJEC: Z AQUAPARKIEM
NIE MA NA CO CZEKAĆ > 5**

TO BĘDĄ ŚWIĘTA

DROGIE JAK NIGDY > 3



LEX KOWALSKI

Posel Janusz Kowalski zasygnalizował inicjatywę legislacyjną, polegającą na wprowadzeniu zakazu zasiadania w spółkach skarbu państwa i spółkach komunalnych członków zarządów województw. Jego pomysł zmiany prawa w tym względzie nosi już roboczą nazwę Lex Chelstowski, od nazwiska marszałka śląskiego, który ostatnio zmienił barwy polityczne i z szefa PiS w regionie został głównym sprawcą odbicia województwa śląskiego przez opozycję.

Marszałek Chelstowski jest od czerwca członkiem rady nadzorczej ECO w Opolu, ale tak się złożyło, że dopiero po zmianie barw politycznych poseł Kowalski uznał za stosowne się temu przyrzec. Zachodzi więc tu prawdopodobieństwo graniczące z pewnością, że koniunkturalizm jego inicjatywy nie jest przypadkowy. A Chelstowski w PiS nienaruszalny, poza PiS traci osłonę, niczym statek kosmiczny Hana Solo trafiony przez siły Ciemnej Strony Mocy.

Problem dotąd dla Kowalskiego niewydzielny, właśnie przybrał kształty. Ciągłe jeszcze nie dosyć wyraźne, gdyż jest on szerszy niż widzi go poseł i dotyczy zasiadania w różnych radach nadzorczych polityków władzy na skalę dotąd niespotykaną, co rozumie Januszowi Kowalskiemu nie przeszkadza, a nawet nieźle go ustawiło finansowo, gdyż sam zasiadając w podobnych gremiach w dwa lata zarobił tyle, co przeciętny Polak zarabia przez lat dwadzieścia albo i więcej.

Przy okazji poseł Kowalski wspomina o standardach państwa prawa, i tu można by się nawet z nim zgodzić. Tyle, że trzeba na owe standardy powoływać się nie wtedy, gdy to komuś politycznie pasuje. Prawo ustanawiane pod konkretną nazwiską, to nie jest bowiem domena państwa prawa, tylko cecha republik bananowych. A wiarygodność jego orędowników i ich inicjatyw bliska jest zapowiedziom opadów śniegu nad Bałtykiem w lipcu.

Ryszard Rudnik



Minął tydzień, a nawet dwa...

Mimo obaw, w 1/8 finału mundialu w meczu z Francją wstępu nie było. Gdyby odwrócić terminarz naszych meczów w fazie grupowej, bylibyśmy może nawet i zadowoleni, że stało się tak, jak się stało. Jako reprezentacja mamy całkiem dobrych zawodników na wszystkich pozycjach, tyle że trenerowi Michniewiczowi najwyraźniej nie udało się z nich zrobić drużyny. Niestety w statystykach mundialu in minus zapisał się nasz czołowy napastnik. W rankingu spacerów po boisku podczas meczów w fazie grupowej Robert Lewandowski zdystansował wszystkich: przepacerował po murawie aż 5 kilometrów. Jedni będą tłumaczyć, za samym zainteresowanym, że w ten sposób pokazał swoją niechęć do gry defensywnej, inni, że po prostu to nie był jego mundial, czemu m. in. dawał wyraz nie wychodząc do nielicznych podań i nie wyskakując do równie rzadkich wysokich piłek. Tak czy inaczej niesmak pozostał.



Za występ w Katarze Polacy nie dostaną jednak furi milionów, które przed wyjazdem na mundial obiecał im premier za wyjście z grupy, w ramach chorego pojmovania PR-u. oraz z powodu lekkiej ręki do publicznych pieniędzy. I bardzo dobrze. Skoro nie bardzo łączy nas piłka, to tym bardziej nie powinna premia.

Z Torunia, prosto od o. Rydzyska napłynęła recepta jak dzisiaj zostać świętym. Niezłe „pchnięcie na ołtarze” daje według niego zamykanie oczu na gwałty na ośmiolatkach. Biskupa kaliskiego ks. Napierałę, ukaranego przez Kościół za ukrywanie tego rodzaju pedofilów, uważa on nawet za współczesnego męczennika. Na te słowa ministrowi sprawiedliwości, który słuchał w pierwszym rządzie wraz z innymi członkami rządu, nawet powieka nie drgnęła, a ręce same złożyły się do okłasków. Co na to św. Piotr, to się zapewne o. Rydzysk dowie, gdy kiedyś zapuka do jego bramy.

Naczelny Sąd Administracyjny wydał opinię, że „obecność w składzie Trybunału Konstytucyjnego nieprawidłowo powołanych sędziów powoduje, że cały polski TK został niejako zainfekowany bezprawnością, a zatem utracił w sensie materialnym zdolność do zgodnego z prawem orzekania”. Julia Przyłębska, zwana dalej prezesem, oświadczyła, że NSA nie ma takich kompetencji, by oceniać trybunał. Dotąd wiadomo było, że nikt jej nie będzie uczył kuchni, teraz tą zasadę mgr Przyłębska rozszerzyła właśnie na kuchnię prawa

Igor Tuleya jest niewinny, w związku z czym wniosek prokuratury o jego doprowadzenie siłą

w wydumanej sprawie jest bezzasadny, gdyż nie popełnił on żadnego przestępstwa – stwierdziła Izba Odpowiedzialności Zawodowej Sądu Najwyższego. Sędzia Tuleya po 740 dniach zawieszenia został więc przywrócony do orzekania. Znaczna część prawników uważa, w tym sam zainteresowany, że był on nielegalnie szykanowany, co potwierdził teraz nie do końca również legalny sąd. Jeszcze raz potwierdziła się stara matematyczna reguła, że minus z minusa daje nam wartość dodaną.

Jacek Kurski dostał od szefa NBP Adama Glapińskiego posadę alternate executive director w Banku Światowym z uposażeniem około miliona złotych rocznie. Uważa, że jest do tej misji świetnie przygotowany, gdyż 40 lat temu skończył w Gdańsku studia ekonomiczne i to był jego ostatni tak poważny kontakt z tą materią. Na stanowisku, które objął Kurski, co trzy lata kandydatów naprzemiennie nominują Polska i Szwajcaria. Ostatnią reprezentantką Polski była tam Katarzyna Zajdel – Kurowska, kolejna urzędniczką Ministerstwa Finansów, ekonomistka Citibank Poland, dyrektor zespołu analiz banku, główny ekonomista Citibank Handlowy, dyrektor Europejskiego Banku Inwestycyjnego, współzałożycielka Polskiego Stowarzyszenia Ekonomistów Biznesu, wiceprezes Towarzystwa Ekonomistów Polskich, podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów, z-ca dyrektora wykonawczego w Międzynarodowym Funduszu Walutowym, doradczyni prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, członek zarządu NBP, doradczyni prezesa NBP. No to sobie teraz porównajcie ich kompetencje. I pomyśleć, że niektórzy się bulwersowali gdy na lokalnym podwórku szef TVP Opolo zostawał dyrektorem fabryki butów.

Międzynarodowa komisja pracująca na zlecenie polskiej prokuratury stwierdziła, że na ciałach ofiar katastrofy smoleńskiej nie ma śladu prochu, czyli na pokładzie samolotu nie mogło dojść do wybuchu. Ekspertyza jest z września i na razie wypłynęła jedynie krótka informacja o tym, że istnieje. W związku z tym wszystko można powiedzieć o pośle Macierewiczu, ale nie to, że prochu taki nie wymyśli.

W sejmie kolejna awantura, tym razem w sprawie deklaracji o Rosji jako państwie wspierającym terroryzm. Do ustalonej i zaakceptowanej przez wszystkich treści w ostatniej chwili wrzutkę podsunął poseł Macierewicz i w związku z tym deklaracji nie przyjęto. Mamy więc przepis jak się to robi, żeby Rosji nie stała się krzywda: Do ustalonej treści dokumentu podrzucamy wręt potępiający niewątpliwie strącenie przez Rosjan samolotu linii malezyjskich, do parzy z zarzutami o strącenie prezydenckiego TU nad Smoleńskiem, na co nie ma żadnych dowodów. Nic tak bowiem nie robi dobrze przestępcy jak dołożenie mu wydumanych zarzutów do całej listy rzeczywistych przewinień. Bo w ten sposób skutecznie podważa się wiarygodność tych ostatnich.

Putinowi można teraz zameldować wykonanie zadania.

RUD



Fot. sejm.gov.pl

NIE BĘDZIEMY PROSTOWAĆ TREŚCI DOTYCZĄCYCH AFERY JAKIEGO – TAK POSTANOWIŁ SĄD



W Sądzie Okręgowym w Opolu zapadł wyrok w sprawie o sprostowanie. Proces wytoczył nam dr Piotr Łebek – prawnik Ireneusza Jakiego, były przewodniczący Rady Nadzorczej WiK. Niejednokrotnie prezes Ireneusz Jaki publicznie groził redakcji „Czas na Opolo” sądem za to, że ujawniamy niewygodne fakty dotyczące jego praktyk w opolskich wodociągach. Od wielu miesięcy opisujemy aferę Jakiego. Na jaw wyszły sprawy związane m.in. ze stosowaniem przez prezesa mobbingiem i dyskryminacją, co potwierdziły dwa niezależne raporty, w tym raport Państwowej Inspekcji Pracy. Nie sprawę mobbingu jednak chciał prostować były przewodniczący Rady Nadzorczej w WiK. Piotr Łebek w sądzie domagał się sprostowania kwestii dotyczących nalizczania przez prezesa sobie, innym członkom zarządu oraz radzie nadzorczej corocznej podwyżki, choć jest to sprzeczne z obowiązującymi przepisami prawa.

– Sąd bardzo mocno pochylił się nad wnioskiem mecenasa Łebka. Często wyroki w sprawach o sprostowanie zapadają już na pierwszym posiedzeniu. Mogła się o tym ostatnio przekonać rządowa TVP3 Opolo, która publikowała nieprawdy na temat Zakładu Komunalnego. Wobec TVP sąd zdecydował już na pierwszym posiedzeniu o konieczności publikacji sprostowania. W sprawie z powództwa mecenas Łebka sąd opublikował wyrok dopiero na czwartym posiedzeniu – informuje Katarzyna Oborska-Marciniak – wiceprezes Zakładu Komunalnego, redaktor naczelna CnO.

– Jako redakcja nie widzieliśmy podstaw do sprostowania powyższych treści i tych podstaw nie dopatrył się także sąd. W uzasadnieniu wyroku sąd wskazuje natomiast, że treścią proponowanego sprostowania mecenas Łebek mógłby naruszyć dobra osobiste osób, które w nim wymienił. Działania mecenas Łebka i jego sądowna z naszą redakcją batalia, to nic innego jak próba zastraszenia i działania nakierowane na odwrócenie uwagi od niewygodnych dla Ireneusza Jakiego faktów, które już nie tylko ujrzały światło dzienne, ale szerokim echem rozniosły się po Polsce.

TO BĘDĄ ŚWIĘTA DROGIE JAK NIGDY

Wszystko wskazuje na to, że przed nami najdroższe święta Bożego Narodzenia od czasu denominacji złotych, kiedy wydatki liczyliśmy w milionach. Teraz, w okresie przedświątecznej gorączki, właściwie każda wizyta w sklepie oznacza kontakt z nowymi, wyższymi cenami.

Statystyki są nieubłagane: Od poprzednich świąt kilogram cukru zdrożał z 3 zł do 6,5 złotego, czyli o 117 procent. Za kilo zwykłego chleba, za który w grudniu 2022 płaciliśmy średnio 4,72 zł, teraz trzeba dać o 2 złote więcej, czyli o 42 procent. Pomarańcze, których kilogram kosztował wówczas średnio 5,39 zł, dziś trzeba dać przeciętnie 7,99 zł czyli o 48 procent więcej. Masło w tym czasie ze średnio 6,14 zł za kostkę podrożało do poziomu 7,90 zł – o 30 procent. Rekordy bije mąka, rok temu o tej porze kilo kosztowało przeciętnie 2 złote – dzisiaj dwa razy tyle. Za matjasy śledziowe kupowane przed poprzednią gwiazdką średnio po 12 zł/kg, teraz trzeba zapłacić 15,5 złotego, więcej o 29 procent. Sporo podrożał olej rzepakowy – z 9,5 do 14 złotych, czyli o 47 procent. Znacznie więcej zapłacimy też za wigilijnego karpia, ten z polskich stawów kosztował przed rokiem maksymalnie 20 złotych za kilogram, teraz sklepy informują o okazji, gdy jego cena o 50 groszy nie przekracza 30 złotych.

Rzecz jasna średnie ceny nie zawsze odzwierciedlają te, które płacimy przy kasie. Po pierwsze, takie są prawa statystyki, po drugie, wiele sklepów stosuje znane chwyt marketingowe, polegające na obniżaniu ceny jednego lub kilku podstawowych produktów, po to, by zachęcić do większych przedświątecznych sprawunków właśnie u nich.

Sposobem celowego wprowadzania klientów w błąd jest mniejsza gramatura opakowań, które jednak rozmiarów nie zmieniają. Wydajemy więc niby tyle samo co kiedyś, ale z większą niż wtedy zawartością powietrza. Dlatego coraz chętniej klienci kupują towary oferowane luzem, wtedy przynajmniej wiemy za co płacimy.

Nic dziwnego więc, że w tym roku, jak szacują handlowe portale, Polacy wydadzą na zakupy świąteczne średnio 1259 złotych, czyli o około 300 złotych więcej niż przed Gwiazdką 2022. Najmniej, bo około 1010 złotych, wydadzą na święta seniorzy, przy czym aż ¼ z nich

nie jest w stanie wydatkować więcej niż 500 złotych. Prawie dwa tysiące planuje wydać najmłodsza grupa wiekowa – pokolenie 20-, 30- latków. Handlowcy zauważają, że wydajemy bardziej ostrożnie i z większym rozsądkiem niż przed poprzednim Bożym Narodzeniem. Oszczędzamy jednak głównie na jakości, wielu przygotowując święta kupuje tyle samo co zawsze, ograniczając się do zakupu najtańszych produktów.

To zrozumiałe, bo według badania Barometru Provident, tylko niecałe 3 procent z nas nie musi się liczyć z kosztami przy przygotowaniach świąt, a jeszcze rok temu z tego przywileju cieszyła się co 10. polska rodzina. Prawie 27 proc. rodaków deklaruje, że na przygotowanie świąt uruchomi swoje oszczędności.

Niestety, tylko 55 procent z nas spodziewa się w tym roku prezentu pod choinkę. Gdy idzie o świąteczne podarunki, ponad 17 procent z nas liczy głównie na przedświąteczne wyprzedaże. A to oznacza zakupy na ostatnią chwilę.

ŚWIĄTECZNE OPOLE

Miasto jak co roku pięknie udekorował Zakład Komunalny



Sponsorzy:

- CEMENTOWNIA ODRA,
- BETARD,
- GRUPA GÓRAŹDŹE
- ATLANTIS DEWELOPER
- NUTRICIA

TAK BĘDZIE SIĘ ZMIENIAĆ MIASTO

Biuro Urbanistyczne w Opolu prace nad jego rewitalizacją prowadzi właściwie od ponad 20 lat. Wraz z upływem czasu zmieniają się związane z nią potrzeby, wyzwania i zadania. Miejscy urbaniści są właśnie na etapie przygotowywania kolejnego dokumentu, którego założenia opolanie mogą konsultować do 24 grudnia.

Tym razem koncepcje zmiany oblicza przestrzeni miejskich obejmują Stare Miasto, Śródmieście, część Nowej Wsi Królewskiej, część osiedla im. AK, Nadodrze, Pasiekę, Przedmieście Odrzańskie, czyli okolice ul. Wrocławskiej – informuje Magdalena Śliwa z Biura Urbanistycznego.

Nowych projektów jest w sumie 19, jednak to tylko sucha liczba, gdyż poszczególne ich fazy



są dość rozbudowane i dotyczą wielu obszarów, m.in. nasadzeń zieleni, nowych rozwiązań komunikacyjnych, budowy i przebudowy obiektów kultury, usługowych, szkół przedszkoli, opieki zdrowotnej. Chodzi w nich o poprawę standardów środowiskowych, walorów użytkowych różnych miejskich przestrzeni, które lepiej mają służyć opolanom.

– Chodzi też o wyeksponowanie dziedzictwa kulturowego miasta – podkreśla Magdalena Śliwa. Służyć temu ma m. in. ścieżka kulturowa związana z opolskimi cementownikami. Znakomicie w tej roli sprawdzi kamionka przy ul. Luboszyckiej, która ma stać się kolejnym miej-

scem rekreacyjnym w tej części Opola. Urbaniści chcą tu iść za ciosem po świetnie przyjętej przez mieszkańców rewitalizacji kamionki Piast. Zresztą i tu przewiduje się dalsze prace, po jej północnej części.

W planach jest też m. in. przebudowa parkingów przy Opolaninie, związana również z kompleksowym uporządkowaniem tej przestrzeni. Przewiduje się też rozbudowę terenu przy Olekskiej w rejonie dawnego pawilonu Komfortu, i podobne architektoniczne uporządkowanie okolicy wokół budynków sądowych przy ul. Kani.

W najnowszej koncepcji rewitalizacyjnej jest też miejsce dla aquaparku na terenie starego sta-

dionu Odry. Zmienić oblicze ma również plac u zbiegu ulic Reymonta i Ozimskiej, który stanie się kolejnym atrakcyjnym punktem rekreacyjnym, jak również plac przed dworcem głównym. Przewidywany jest też drugi etap przebudowy ulicy Krakowskiej, od Placu Wolności do Rynku, drugi etap rozbudowy Parku 800-lecia. Zmieni się zasadniczo okolica dawnej bursy przy ul. Torowej. Nie jest jeszcze jasne jakim celom po zmianach służyć będzie sam budynek, w każdym wariantcie jednak okolica z całą pewnością wypięknieje i stanie się kolejnym atrakcyjnym punktem spacerowym.

W ramach prowadzonych konsultacji rewitalizacyjnych 8 grudnia przewidziano m. in. spacer studyjny „Wzdłuż ulicy Ozimskiej” z prezydentem Opola. Dzień później, 9 grudnia o godz. 16.00, w Miejskiej Bibliotece Publicznej przy ulicy Minorytów 4. odbyło się spotkanie z prezydentem miasta wszystkich interesariuszy, czyli osób, które zgłosiły swoje pomysły rewitalizacyjne. Była okazja do dyskusji, omówienia pomysłów i zapoznania koncepcjami ich realizacji.

Do wigilii opolscy urbaniści czekają też na uwagi pod telefonem: 77 45 11 925. Można je też składać pisemnie w formie papierowej a także elektronicznej. Z projektem dokumentu zapoznać się na stronie: www.bip.um.opole.pl a także w siedzibie Biura Urbanistycznego na placu Wolności 7/8 w pok. 314a. Autorzy projektów rewitalizacyjnych zachęcają również do wypełnienia ankiety udostępnionej pod adresem: ankiety.um.opole.pl

NO I CO Z TĄ CHOINKĄ?

Jaką choinkę wybrać i jak o nią zadbać, by jak najdłużej zachowała świeżość, radzi nadleśniczy Marek Cholewa z Nadleśnictwa Opole

Rozglądamy się za choinkami. Będzie je można, tak jak co roku, kupić także w nadleśnictwie?

Marek Cholewa: Rzeczywiście już jakiś czas temu zaczęły się telefony do nadleśnictwa, natomiast my jesteśmy tradycjonalistami i u nas choinki są zawsze na tydzień przed świętami. Od 16 grudnia przy Groszowickiej 10 będzie funkcjonował punkt sprzedaży, do którego zapraszamy. Jak ktoś będzie miał ochotę na przygodę i będzie chciał samodzielnie wyciąć choinkę pod okiem leśników na naszej plantacji, to zapraszamy 17 grudnia od godziny 10.00 do Leśnictwa Dąbrowa. Sprzedaż choinek będzie u nas prowadzona do 23 grudnia.

Czy ceny choinek się zmieniły?

Z bólem serca przyznaję, że nie miałem innego wyjścia, musiałem delikatnie te ceny podnieść. W ubiegłym roku ceny były zamrożone i gdybym w tym roku nie dokonał korekty, to mówilibyśmy o cenach z 2020 roku. Niestety koszty, które ponosimy, też rosną, choćby paliwa, które się zużywa, przy pozyskiwaniu choinek. Natomiast u nas zmiany ceny są naprawdę kosmetyczne. Nieduże cięte świerki czy sosny można będzie kupić już od 30 złotych. Świerki do 2,5 metra, kupicie u nas w cenie do 50 złotych. Jeśli ktoś chciałby jodłę, to jest to wydatek od 50 do 90 złotych. Wy-

daje mi się, że osoby, których nie stać na komercyjną choinkę sprzedawaną na plantacjach – one są na pewno piękniejsze niż te nasze leśne – z naszej oferty będą zadowolone..

A dlaczego choinki z plantacji są ładniejsze?

Plantatorzy to są specjaliści, którzy pielęgnują drzewka tak, by naturalna choinka wyglądała jak sztuczna, czyli miała idealnie równe gałązki. My sobie w lesie nie możemy na coś takiego pozwolić. Choinki, które pochodzą od leśników, to choinki w większości pozyskiwane w ramach cięć pielęgnacyjnych w drzewostanach, które mają między 10 a 20 lat. Wybieramy te drzewka, które przeszkadzają innym. To takie przeredzanie. Sadzimy 8 tysięcy drzewek na hektarze, ale w drzewostanie 100-letnim już tych drzew jest tylko 400. Sukcesywnie mniej więcej co 5 – 10 lat wchodzimy z zabiegami pielęgnacyjnymi. Stąd pochodzą nasze choinki. One są bardzo naturalne, nie zawsze piękne. To, że czasami mają krzywe gałązki lub ich w ogóle nie mają, pozwala na łatwiejsze ustawienie ich na przykład przy ścianie. (śmiech) Wybór jest duży, najważniejsze, żeby choinka pochodziła z legalnego źródła, bo niestety są osoby, które pozwalają sobie na nielegalną wycinkę, a to może słono kosztować. Straż Leśna ma w tej chwili choinkowy alert. Oprócz patroli mamy w lasach trochę fotonapawek, więc postaramy się, aby święta były sympatyczne, żeby nie było stresu, że za chwilę ktoś zapuka do drzwi i poprosi, by się zameldować w nadleśnictwie i zapłacić słony mandat.

Na co zwracać uwagę przy wyborze choinki?

Każdy ma swój gust, więc trudno mi doradzać, ale mogę podpowiedzieć, co zrobić, żeby choinka w domu wytrzymała jak najdłużej. Po pierwsze – choinka musi mieć dostęp do wody. Są dwie szkoły: nowoczesne stojaki, które mają



Bez choinki nie ma świąt, wiedzą o tym zwłaszcza dzieci

zbiornik na wodę i musimy pilnować, żeby sukcesywnie tej wody dolewać. Drugie rozwiązanie – wkładamy choinkę do pojemnika z piaskiem i podlewamy ten piasek. Wówczas ta choinka przetrwa nam zdecydowanie dłużej. Znaczenie ma też temperatura w pomieszczeniu, w którym stoi choinka – utrzymywanie trochę niższej temperatury będzie dla drzewka dobre. Kto ma duży taras lub balkon, może ozdobić i tam wystawić choinkę, wtedy ma gwarancję, że wytrzyma ona spokojnie do końca karnawału. Oczywiście wiele zależy też od gatunku. Świerk, nasza tradycyjna choinka, to gatunek, który najszybciej gubi igły. Jodła zdecydowanie lepiej sobie radzi, natomiast ja wybrałbym sosnę, ma ona trochę inny pokrój, ale wytrzymuje najdłużej i najmniej igieł gubi.

Czy zakup choinki w doniczce to dobry pomysł?

Musieliśmy mieć gwarancję, że drzewko było hodowane w tej doniczce, a takiej gwarancji nie ma. Nie znam producenta, który by sobie pozwolił przez 10 lub więcej lat hodować drzewko cały czas w doniczce. Jeśli ono rośnie wcześniej ziemi, a do tej doniczki zostało przed samymi świętami przeniesione, to ono ma bardzo mocno skrócone korzenie, żeby się zmieściły w doniczce. Taka ingerencja na pewno nie pozostaje bez wpływu na drzewko. Szansa więc na to, że przeżyje, wsadzone po świętach w naszym ogródku, jest bardzo mała. Takie drzewko daje nam jedynie gwarancję, że przez święta dłużej nie będzie gubić igieł.

WICEPREZYDENT MACIEJ WUJEC: Z AQUAPARKIEM NIE MA NA CO CZEKAĆ



Miasto na rozpoczęcie budowy aquaparku daje sobie 5 lat, ale wcześniej trzeba być do tego przygotowanym

Czy kryzys to dobry czas, by myśleć o budowie w Opolu aquaparku? – Nie ma spotkania z mieszkańcami, by nie pytali nie czy, ale kiedy taki aquapark w mieście wreszcie będzie – odpowiada wiceprezydent Maciej Wujec.

Z jednej strony są więc silne społeczne oczekiwania, a z drugiej narzekania opozycji, że czas by myśleć o takiej inwestycji, nie jest najszcześniejszy.

Aquapark to jedna z istotnych wyborczych obietnic prezydenta Wiśniewskiego. Ma powstać w miejscu starego stadionu, który zastąpi nowoczesny obiekt wznoszony właśnie przy ul. Północnej. Lokalizacja jest więcej niż idealna: blisko centrum, dwóch wielkich osiedli mieszkaniowych: Chabrów

i Armii Krajowej, świetnie skomunikowana, tuż obok nowopowstałego centrum przesiadkowego. Aquapark w miejsce po starym stadionie wpisuje się więc znakomicie, również kontekstowo, bo przecież sąsiadować będzie z istniejącym już kompleksem kąpieliska Błękitna Fala.

– Dlaczego chcemy się przygotowywać do tej inwestycji już teraz? Bo po pierwsze, takie są oczekiwania mieszkańców – mówi wiceprezydent Wujec. – Po drugie, nie możemy tak

myśleć, że skoro jest teraz kryzys, to koniunktura nie wróci, i chcemy być na nią przygotowani. Trudno przecież zakładać, że już nic nigdy w Opolu nie wybudujemy.

Koncepcja opolskiego aquaparku, jak zapewnia wiceprezydent, jest przemyślana, skonfrontowana z doświadczeniami samorządów, które takie obiekty już wybudowały. Ma powstać kompleks rekreacyjny dla rodzin, miłośników sauny, z basenami, zjeżdżalniami, ale jednak bez fajerwerków, tak, by koszt jego utrzymania był możliwie najniższy, czyli w granicach zdrowego rozsądku.

– Wystąpiliśmy właśnie teraz do rady miasta o zatwierdzenie wydatków na dokumentację aquaparku, bo taka budowa to jest dość żmudny proces – podkreśla wiceprezydent Wujec.

– Samo przygotowanie dokumentacji wymaga około 18 miesięcy i wielu skomplikowanych

opracowań. Przetarg na nią miał charakter dialogu konkurencyjnego, wybraliśmy wariant najlepszy patrząc wieloaspektowo na poszczególne elementy tej inwestycji.

Koszty dokumentacji, uwzględniając presję inflacyjną, to obecnie około 8 milionów złotych. Brano pod uwagę jedynie oferty sprawdzonych w temacie biur architektonicznych, które mają doświadczenie w przygotowaniu tego typu obiektów.

– Jeśli bierzemy pod uwagę czas potrzebny na samo opracowanie dokumentacji, następnie jej 3 letni termin ważności, dodatkowo z możliwością przedłużenia, dajemy sobie minimum 5 lat na rozpoczęcie budowy aquaparku. Ten czas jeszcze by się wydłużył, gdybyśmy przygotowani nie rozpoczęli teraz. – podkreśla wiceprezydent Wujec. – Naszym zdaniem nie ma już na co czekać.

**W OPOLU
DOBRZE SIĘ
ŻYJE**

Na Opolszczyźnie najlepiej żyje się w stolicy województwa, wynika z najnowszego rankingu przygotowywanego na zlecenie samorządowego serwisu PAP. Na tę okoliczność jury fachowców przygląda się wszystkim 2477 gminom w Polsce, bierze pod uwagę ponad 60 różnych kryteriów.

Oprócz tego, że Opole najlepiej w nich wypadło spośród wszystkich samorządów w swoim województwie, w kategorii miast na prawie powiatu zajęło dobre 6. miejsce (tu podium to kolejno Warszawa, Sopot, Wrocław).

Nieźle też wypadły inne opolskie gminy. W kategoriach gmin z siedzibą powiatu ziemskiego pierwsze miejsce w kraju zajął Kędzierzyn-Koźle, a piątą lokatę zdobyły Strzelce Opolskie. Wśród gmin miejskich i miejsko-wiejskich z miastem powyżej 5 tysięcy mieszkańców najlepszy był Gogolin, a siódmy Ozimek. Natomiast wśród gmin miejsko-wiejskich z miastem poniżej 5 tysięcy mieszkańców 5. miejsce zajęły Walce a 10. Kolonowskie.

W każdej rozpatrywanych kategorii samorządów wybierano miejsce dobre do życia z punktu widzenia rodzin. Tu w swojej klasie klasą samą dla siebie był Gogolin.

Wręczenie nagród laureatom odbyło się w piątek 2 grudnia w Warszawie w siedzibie PAP. W imieniu Opola laur „Gmina dobra do życia” odebrał prezydent Arkadiusz Wiśniewski.



W magiczny czas Bożego Narodzenia składamy Państwu najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia oraz spokojnych chwil spędzonych w gronie najbliższych. Niech obecna końcówka roku budzi wyłącznie dobre wspomnienia, a nowy 2023 rok niech będzie pełny sukcesów i pomyślności.

Zarząd i pracownicy
Zakładu Komunalnego



NUTRICIA

*Wesołych
Świąt*

DUŻO SZCZĘŚCIA,
ZDROWIA I POWODZENIA,
TO TRADYCYJNE,
NAJSZCZERSZE ŻYCZENIA,
WESOŁYCH ŚWIĄT I ROKU
SZCZĘŚLIWEGO.
NIECH OBFICIE DA,
CO MA NAJLEPSZEGO!

*Zespół Zarządzający
wraz z pracownikami*

Z okazji
*Świąt Bożego Narodzenia
oraz zbliżającego się Nowego Roku
pragniemy serdecznie podziękować
za dotychczasową współpracę
oraz złożyć Naszym Klientom,
moc gorących życzeń, zdrowia,
szczęścia i wszelkiej pomyślności!*

**ZAKŁAD USŁUG
TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWYCH
RUDATOM**

46-022 Kępa k. Opola, ul. Zawadzka 10
tel. 077 456 86, tel./fax 077 458 18 60

ZWIĄZKOWCY WIK PYTAJĄ: CZY KTOŚ WRESZCIE UGASI TEN OGIEŃ?



Sytuacją w firmie niepokoją się dwa największe związki zawodowe

Sąd Okręgowy zabezpieczył decyzję rady nadzorczej WiK o odwołaniu z zarządu spółki prezesa Ireneusza Jakiego i Agnieszki Maślak oraz Sebastiana Paronia z funkcji wiceprezesów. Na tej podstawie na początku grudnia Ireneusz Jaki wrócił do pracy.

Wniosek o zabezpieczenie uchwały rady nadzorczej złożył przedstawiciel Polskiego Funduszu Rozwoju, który w zamian za udzielony kredyt na budowę stadionu otrzymał od miasta jako zabezpieczenie pakiet akcji, który wygaśnie wraz ze zwrotem stumilionowej pożyczki. Mimo, że PFR jest w opolskich wodociągach

akcjonariuszem mniejszościowym i tymczasowym, w umowie zapisano tzw. złoty głos, który daje przedstawicielowi funduszu możliwość blokowania personalnych zmian w zarządzie spółki.

Sytuacja prawna związana z jej kierownictwem ciągle jest nie do końca wyjaśniona. Jaki wrócił, ale czy uchwała rady o jego odwołaniu zostanie uchylona bądź nie, zadecyduje dopiero sąd w odrębnym postępowaniu. Dlatego Anna Habzda, szefowa rady nadzorczej WiK uważa, że kwestia powrotu Jakiego na stanowisko nie została jeszcze formalnie rozstrzygnięta.

Przewodnicząca rady w specjalnym oświadczeniu uspokaja załogę, że będzie bacznie przyglądać się poczynaniom prezesa Jakiego, zwłaszcza w kontekście ciężących na nim zarzutów o mobbing. Czy to uspokoi załogę, nie wiadomo. Na razie w WiK po powrocie Jakiego panuje atmosfera wyczekiwania.

Członkowie zarządu spółki Paweł Kawecki i Stanisław Janik zwołali konferencję prasową, by podkreślić, że wbrew sugestiom Ireneusza Jakiego sytuacja firmy jest stabilna:

– W październiku spłaciliśmy kolejną transzę zobowiązań wobec Polskiego Funduszu Rozwoju, to ponad 5 mln zł. Na koniec paździer-

nika spółka notowała kilkumilionowy zysk. Na koncie WiK jest obecnie kilkanaście milionów złotych. Nie ma żadnego zagrożenia dla ciągłości dostaw wody i odbioru ścieków. Twierdzenia o złej sytuacji WiK Opole są zwyczajnie nieprawdziwe – podkreślał Paweł Kawecki.

Podobnie nie ma żadnych trudności związanych ze sztandarową inwestycją WIK – modernizacją oczyszczalni ścieków – podkreślali obaj członkowie zarządu. Prace przebiegają tu zgodnie z nowym harmonogramem, zatwierdzonym przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Rozbudowa ma zakończyć się w lipcu przyszłego roku, a wszelkie rozliczenia z nią związane – w drugiej połowie września.

Stosunki w zarządzie po powrocie Ireneusza Jakiego pozostali jego członkowie określili jako poprawne, ale dość szorstkie. Paweł Kawecki zasugerował, że prezes jego i Stanisława Janika próbuje traktować jako podwładnych, oni jednak zwracają uwagę, że w zarządzie wszyscy jego członkowie są równi, prezes ma jedynie szersze kompetencje organizacyjne.

Na konferencji Kawecki i Janik podkreślali, że wszystkie jednoosobowe decyzje kadrowe, które podjął Jaki podczas swojego krótkotrwa-

łego odwieśnienia przez sąd, zostały wycofane. Prezes nie miał takiego prawa.

– Pracownicy zatrudnieni wtedy przez pana Ireneusza Jakiego nie zostali dopuszczeni do pracy w spółce, wszystkie kwestie personalne związane z jego ówczesnymi decyzjami zostały wyprostowane – podkreślał Stanisław Janik.

Sytuacją w firmie niepokoją się dwa największe związki zawodowe. We wspólnym piśmie skierowanym do przedstawiciela PFR w radzie nadzorczej wodociągów wytykają mu całkowitą obojętność wobec zarzutów związanych z mobbingowaniem przedstawicieli załogi przez prezesa.

„Obecne zamieszanie i brak stabilizacji z całą pewnością nie leży w niczym interesie, a na pewno nie w interesie Pracowników jak i PFR, który zamiast podsycać ogień, powinien go ugasić, a przynajmniej pomóc w jego gaszeniu” – piszą m. in. związkowcy.

Paweł Kawecki poinformował, że wraz z powrotem Ireneusza Jakiego grupa pracowników udała się na zwolnienia chorobowe, część poprosiła o umożliwienie jej przejście na pracę zdalną.

– Powodem były zaburzenia psychosomatyczne związane z powrotem pana Ireneusza Jakiego – wyjaśnił.

RONDO NA WITOSA GOTOWE

Po niespełna czterech miesiącach dobiegły końca prace na skrzyżowaniu Alei Witosa i Solidarności. W efekcie powstało dwupasmowe rondo, które poprawi bezpieczeństwo w rejonie Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego.



Rondo wybudowano w specjalnej eko-technologii, tak by wody opadowe sływały na jego wysepkę. Dlatego nawierzchnia jest specjalnie wyprofilowana

o potrzebie przebudowy niebezpiecznego skrzyżowania mówiło się od dawna. Mimo, że ani Aleja Witosa, ani Aleja Solidarności nie są najbardziej ruchliwymi drogami, wielu kierowców miało tam problemy z włączeniem się do ruchu. Największą trudność polegała na wyjeździe z Alei

Solidarności w kierunku Turawa Park, z Witosa (od strony Częstochowskiej) w Solidarności. Kłopoty mieli także wyjeżdżający z USK zarówno na Aleję Solidarności jak i w stronę Częstochowskiej. Z uwagi na duży ruch karetek stwarzało to sporo problemów.

W miejsce „klasycznego” skrzyżowania powstało rondo. Dzięki takiemu rozwiązaniu ruch stanie się tu bardziej płynny i będzie zdecydowanie bezpieczniejsze.

Zakończona właśnie budowa ronda kosztowała około 4,5 mln złotych.



Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, by tak jak w Betlejem, i w Waszych domach narodziła się Nadzieja na lepsze jutro, wszystkim Opolanom życzą

Wesołych Świąt
i
szczęśliwego Nowego Roku!

Łukasz Sowada

Łukasz Sowada
Przewodniczący Rady Miasta Opola

Arkadiusz Wiśniewski

Arkadiusz Wiśniewski
Prezydent Miasta Opola

WARTO BYŁO CZEKAĆ, ŻEBY... ZAOSZCZĘDZIĆ



Blisko 5 milionów mniej, niż wynikało to z poprzednich ofert przetargowych, będzie kosztować przebudowa rejonu wiaduktu na ulicy Krapkowickiej oraz placu przed dworcem PKP.

To efekt tego, że ponawialiśmy przetargi. Nie przyjmowaliśmy pierwszej oferty, choć część opinii publicznej wywierała na nas presję, krytykując i sugerując, że lepiej żebyśmy dołożyli pieniądze do tych zadań. Tymczasem nie będziemy dokładać. Szanujemy publiczne pieniądze i uznaliśmy, że warto spróbować powalczyć o tańsze oferty. Pogarszająca się koniunktura w budownictwie temu sprzyja

– podkreśla Arkadiusz Wiśniewski, prezydent Opola

5 mln oszczędności to całkiem sporo w budżecie miasta, podkreśla prezydent. Prawie tyle wynosi roczny budżet obywatelski. Taka suma wystarczy na przykład na utrzymanie przez rok Miejskiej Biblioteki, albo Muzeum Polskiej Piosenki. To prawie połowa budżetu budowy nowego przedszkola.

– Wszyscy czekamy na te modernizacje – przyznaje Arkadiusz Wiśniewski. – Sam do nich parłem, bo Kolej nie miała pierwotnie chęci przebudowy wiaduktu, a ja wiedziałem, że warto to zrobić. W końcu udało się Kolej przekonać do zmiany zdania.

W unieważnionym przetargu na przebudowę okolic wiaduktu na Krapkowickiej najtańsza propozycja wynosiła 19,6 miliona a najdroższa – 22 miliony. W przetargu powtórnym, w którym dopiero co otwarto koperty z ofertami, najtańsza opiewa na 17 milionów a najdroższa na 19,5 miliona.

OPOLE NAGRODZIŁO WOLONTARIUSZY



Tytuł Wolontariusza Roku 2022 przyznano Irenie Krasickiej, Glorii Kuli i Annie Szczepanowskiej.

Już po raz drugi przyznano nagrodę im. Danuty Sokołowskiej. To wyraz wdzięczności dla tych opolan, którzy niosą innym bezinteresowną pomoc.

Każdego roku prezydent Arkadiusz Wiśniewski, z okazji przypadającego na 5 grudnia Międzynarodowego Dnia Wolontariusza, spotyka się z opolskimi środowiskami pozarządowymi na uroczystej Gali Wolontariatu. Jest to doskonała okazja do spotkania społeczników i liderów, podsumowania wolontariackiego roku, a przede wszystkim do podziękowań wszystkim wolontariuszom zaangażowanym w życie Opoli.

– Tegoroczna gala odbyła się w gościnnych progach Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Fryderyka Chopina w Opolu. Już po raz drugi najbardziej aktywni wolontariusze zostali zaszczytnie nagrodzeni, której patronką jest śp. Danuta Sokołowska. Wydarzeniu patronował duch tej wyjątkowej osoby – opolskie radnej, której niezwykle zaangażowanie społeczne i praca na rzecz najbardziej potrzebujących, uczyniły ikoną i wzorem dla kolejnych pokoleń aktywistów – mówi Dorota Piechowicz Witoń naczelniczka Centrum Dialogu Obywatelskiego. – Intencją nagrody jest uhonorowanie najbardziej zasłużonych wolontariuszy, wyrażenie uznania za całokształt ich działalności społecznej

Nagroda im. Danuty Sokołowskiej „Wolontariusz Roku” jest przyznawana zwycięzcom konkursu, ogłaszanego przez prezydenta miasta. Kandydatów – w myśl regulaminu – zgłaszać mogą sami wolontariusze, instytucje, organizacje pozarządowe oraz rady dzielnic Opoli. W tym roku wpłynęły aż 82 zgłoszenia. Kapituła nagrody przy

ocenie kandydatów uwzględniała między innymi reagowanie wolontariuszy na zgłaszane potrzeby, zaangażowanie, życzliwość, promowanie idei wolontariatu oraz współpracę z miastem. Obradujące pod przewodnictwem prezydenta Opoli gremium, zdecydowało o przyznaniu 3 nagród oraz 15 wyróżnień dla najbardziej aktywnych wolontariuszy. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród nastąpiło uroczystości Gali Wolontariatu.

Tytuł Wolontariusza Roku 2022 przyznano **Irenie Krasickiej, Glorii Kuli i Annie Szczepanowskiej.**

Irena Krasicka od lat jest wolontariuszką Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Opolu; ściśle współpracuje z Centrum Senior oraz organizacjami pozarządowymi. Wspiera działania Uczniowskiego Klubu Sportowego Trolik. Jest współorganizatorką wielu inicjatyw, pikników, w tym tych promujących regionalne tradycje. Współpracowała z miastem podczas pandemii oraz aktywnie włączyła się w pomoc

związaną z wybuchem wojny na Ukrainie. Jako wolontariuszka pomaga osobom samotnym w robieniu zakupów, odwiedza chorych oraz dba o czystość i porządek na grobach zmarłych ofiar II wojny światowej. Podczas opolskich Dni Seniora prowadziła po Dworcu Głównym w Opolu ponad 100 osób. Wszyscy opisują ją jako osobę pełną energii, sympatyczną i niezwykle spolegliwą.

Gloria Kula była kandydatką zgłoszoną dwukrotnie: przez Zespół Szkół Ekonomicznych w Opolu, którego jest uczennicą oraz opolski MOPR. Maturzystka aktywnie pomaga w Szkolnym Klubie Wolontariatu. Przez 2 lata kierowała Szkolnym Kołem Wolontariatu, które organizowało pomoc dzieciom w świetlicach środowiskowych, najstarszym Opolanom, czy podejmowało działania w walce z pandemią koronawirusa. Była koordynatorką akcji „Pola Nadziei 2022” dla Domowego Hospicjum dla Dzieci, która objęła swoim zasięgiem całe województwo. Chętnie podejmuje wyzwania i bezbłędnie się z nich wywiązuje. Tworzy przestrzeń do pracy innych wolontariuszy, dzieląc się swoją wiedzą i doświadczeniem.

Anna Szczepanowska od 6 lat jest wolontariuszką Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie, współpracuje blisko z Centrum Senior, aktywnie działa jako członkini Rady Dzielnicy V. Jest niezastąpioną częścią zespołu, organizującego wiele wydarzeń i imprez, w tym promujących rodzicielstwo zastępcze oraz podtrzymujących i promujących tradycje. Skromna i odważna, nie odmawia nikomu pomocy, ani swojego wolnego czasu. Łączy pokolenia, oddając swoją wiedzę, kompetencje, doświadczenie w służbie innym. Swoją aktywnością promuje skutecznie ideę wolontariatu.

Każda z laureatek otrzymała nagrodę w wysokości 1.000 zł, pamiątkową statuetkę oraz dyplom.

Gala Wolontariatu była również okazją do poznania nazwisk osób, których praca wolontariacka zwróciła szczególną uwagę Kapituły. W 2022 roku wyróżniono: **Marcina Banaszkiwicza, Ewę Biegun, Aleksandrę Buchtę, Anetę Dominik, Dorotę Frydel, Aleksandrę Jarosz, Marię Kalend, Justynę Kiedos, Allę Krektoniewą, Urszulę Lewoską, Ewę Morską Żmij, Michała Pytlika, Ewę Tulej, Marharytę Voronską oraz Jana Rudnickiego.**

ŻYJ ZDROWO, W ZDROWYM ŚWIECIE



Zebrań środki zostaną przeznaczone na leczenie sepsy

31. finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zbliża się wielkimi krokami.. W tym roku wolontariusze będą zbierać pieniądze na leczenie sepsy. W sztabach regionalnych skończyły się naborzy na zimowy finał.

W opolskim oddziale WOŚP, miejsca się szybko zapełniły. Zgłosiło się 350 wolontariuszy. Zaangażować się mógł każdy, niezależnie od wieku. Osoby nieletnie musiały być jednak zarejestrowane przez rodzica lub prawnego opiekuna. Wszyscy wolontariusze jak co roku będą się legitymować specjalnymi identyfikatorami ze zdjęciem.

– Mamy sprawdzoną i wypracowaną formułę dotyczącą odbioru dokumentów. Wolontariusze będą pobierać swoje pakiety w tygodniu poprzedzającym Finał, według kolejności alfabetycznej – informuje Patryk Środa z opolskiego sztabu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

31. edycja poświęcona jest zebraniu środków na wsparcie placówek medycznych w walce z sepsą.

– Z badań wynika, że każde opóźnienie rozpoznania sepsy i podania skutecznego antybiotyku o godzinę zwiększa ryzyko zgonu o 8 proc. Właśnie dlatego WOŚP chce wyposażać szpitale w urządzenia pozwalające na przyspieszenie diagnostyki zakażeń – umożliwi to lepszą terapię sepsy poprzez szybsze wdrożenie celowanego i skutecznego leczenia antybiotykami – czytamy na stronie fundacji

Sztab w Opolu mieści się przy ul. Strzelców Bytomskich 1.

USK W GRONIE NAJLEPIEJ ZARZĄDZANYCH SZPITALI W POLSCE



W kategorii „Instytuty i Szpitale Kliniczne” w 7. edycji rankingu „Liderzy Zarządzania – najlepiej zarządzane szpitale publiczne” Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Opolu zajął 8 miejsce.

W zestawieniu przygotowywanym przez BFF Banking Group, oceniana jest efektywność ekonomiczna w połączeniu z jakością opieki medycznej

– Cieszy nas, że na pięciolecie działalności naszego szpitala jako jednostki klinicznej znaleźliśmy się w pierwszej dziesiątce wyróżnionych, w dodatku ex aequo z klinicznym szpitalem wrocławskim. To powód do dumy i ogromnej satysfakcji, dowód tego, że ciężka praca całego naszego zespołu przynosi efekty,

które pozwalają nam uplasować się obok topowych instytutów i szpitali klinicznych z całego kraju – komentuje Dariusz Madera, dyrektor generalny USK w Opolu.

W 7. edycji zestawienia „Liderzy Zarządzania” porównywano wyniki 317 szpitali publicznych. Jak pisał „Rynek Zdrowia” oceniane były takie wskaźniki, jak rentowność sprzedaży, dynamika kontaktu z NFZ, płynność szybka i dynamika aktywów. Pod uwagę – po raz pierwszy – brana była również jakość opieki nad pacjentami.

Szpitalę pogrupowano na trzy kategorie wg wartości kontraktów z NFZ, osobno oceniano „Szpitale Kliniczne i Instytuty”. Obliczenia przeprowadził BFF Banking Group na podstawie metodologii opracowanej przez czołowych ekspertów sektora medycznego.

– W obecnej rzeczywistości makroekonomicznej osiągnięcie wysokiego poziomu efektywności finansowej, przy jednoczesnym zachowaniu dostępności oraz wysokiej jakości świadczeń opieki zdrowotnej to wielkie wyzwa-

nie dla podmiotów leczniczych. Nasz zespół podjął to wyzwanie i dzięki wyteżonej pracy jesteśmy dziś wymieniani w gronie najlepiej zarządzanych jednostek klinicznych i instytutów – komentuje Aleksandra Gapińska, dyrektor ds. ekonomicznych USK w Opolu.

Patronat honorowy nad 7. edycją rankingu objął Rzecznik Praw Pacjentów, a partnerami były Polska Federacja Szpitali oraz Ogólnopolski Związek Pracodawców Szpitali Powiatowych.

MIEJSKI PROGRAM IN VITRO PRZYNOSI EFEKTY

Od 2020 roku w Opolu działa miejski program dofinansowania in vitro. Przez dwa lata skorzystało z niego ponad 130 par. Do tej pory program kosztował nieco ponad 380 tys złotych.

Polki rodzą coraz później, płodności nie pomagają coraz liczniejsze choroby cywilizacyjne.

Problem został zauważony przez Parlament Europejski, który w lutym 2008 r. wezwał kraje członkowskie do „zapewnienia prawa dostępu do technik rozrodu wspomaganego”. Dostępność do leczenia o udowodnionej skuteczności powinna więc być powszechna w całej Europie, bez względu na dochody pacjenta lub jego miejsce zamieszkania. Według danych WHO, w Polsce około 10-12 proc. par ma problem z zajściem w ciążę. Ocenia się, że w z powodu okresowej lub trwałej niepłodności cierpi około 1,2 mln par, a bezdzietnych jest około 600 tysięcy par.

Obecnie jedyną szansą na dostęp do metody zapłodnienia pozaustrojowego in vitro w Polsce jest leczenie komercyjne. Wysoka cena procedury sprawia jednak, że leczenie to jest finansowo niedostępne dla wielu zainteresowanych. Efektem tego jest ograniczona dostępność do leczenia, co potęguje zjawisko ekonomicznej dyskryminacji niepłodnych.

Od 2020 r. miasto Opole finansuje program leczenia niepłodności metodą zapłodnienia po-

zaustrojowego – in vitro dla swoich mieszkańców. Do programu kwalifikują się pary, u których stwierdzono przyczynę niepłodności lub nieskutecznego leczenia niepłodności w okresie 12 miesięcy poprzedzających zgłoszenie do programu. W dniu zgłoszenia do programu kobieta musi mieć poniżej 42 lat. Warunkiem jest dobrze rokująca rezerwa jajnikowa, potwierdzona badaniem AMH (powyżej 0,7 ng/mL). Zarówno przyszły ojciec jak i matka muszą być mieszkańcami Opolu.

Każda zakwalifikowana do programu para ma prawo skorzystać z jednej zindywidualizowanej procedury wspomaganego rozrodu. Dofinansowanie kosztów jednego cyklu zapłodnienia pozaustrojowego lub adopcji zarodka przysługuje każdej parze w wysokości do 100 proc. kosztów danej procedury, jednak nie więcej niż 5 tys. złotych, pod warunkiem przeprowadzenia przynajmniej jednej całej procedury przewidzianej w programie.

Realizatorem Programu jest PARENS Ośrodek Leczenia Niepłodności w Opolu przy ul. Juliana Tuwima 1 – podmiot wybrany w drodze otwartego konkursu ofert.

CHCESZ CZWORONOGA PRZED ŚWIĘTAMI? TO OSTATNI MOMENT

Miejskie Schronisko dla Zwierząt w Opolu nigdy nie miało „na stanie” tak mało psów jak obecnie i tak dużo kotów. To oznacza, że sygnały z kraju, o pojawiającym się trendzie masowego oddawania zwierząt z powodu kryzysu, u nas na szczęście się nie potwierdzają.

Opiekujemy się teraz grupą 50 psów – informuje kierowniczka schroniska Dorota Skupińska. – To głównie stare psy i takie z problemami behawioralnymi, czyli trudne. Odkąd wprowadzono czipowanie zwierząt, ruch w schronisku zmalał, bo zagubione czworonogi po danych z czipu szybko wracają do właścicieli i pobyt u nas jest im darowany.



Natomiast spory problem dotyczy liczności kotów. Co prawda codziennie zdarzają się adopcje 1-2 kociaków, ale w ciągu tygodnia przybywa ich nawet do dwudziestu.

– Chętni często pytają o małe kocięta, choć my, emerytów zwłaszcza, namawiamy, by decydowali się na osobniki dorosłe, już wykastrowane i zaszczepione – przyznaje kierowniczka schroniska

Stąd każde dorosłe adoptowane zwierzę, niezależnie czy to jest pies czy kot, wychodzi wykastrowane i zaszczepione. Kastracja jest w ogóle warunkiem adopcji, kto więc decyduje się na szczenię, bierze na siebie koszt tych zabiegów. A ceny w gabinetach weterynaryjnych rosną jak wszędzie. Dziś kastracja kota kosztuje, w zależności od płci, od 200 do 300 złotych, szczepienie

to wydatek kilkudziesięciu złotych. Dla emeryta zwłaszcza jest to zwykle poważny wydatek.

– No i zdarza się, że starsza pani decyduje się na małego kotka, bo stary odszedł i nie chce słyszeć naszych namów, by wzięła zwierzę starsze, wykastrowane i zaszczepione. A potem dzwoni do nas i pyta, czy schronisko nie mogłoby zasponsorować kastracji, bo jej na nią nie stać. My takimi funduszami jednak nie dysponujemy – podkreśla kierownik Skupińska.

Co do psów, to adopcyjne wyjątki potwierdzają regułę. – Starych psiaków mało kto chce – przyznaje szefowa schroniska. – Ale dopiero co był u nas z rodzicami 18-letni chłopak i zdecydował się na 12-letniego staruszka, właśnie dlatego, że postanowił mu zgotować złotą starość.

Gdyby ktoś chciał zaadoptować zwierzątko jeszcze przed Bożym Narodzeniem, to jest na to ostatni dzwonek.

– Adopcja to proces, który trwa od kilku dni do kilku tygodni, zależy od zwierzęcia, jego charakteru – informuje Dorota Skupińska. – Niektórzy właściciele muszą się najpierw poznać ze swoim wybrańcem, złożyć wizytę zapoznawczą, oswoić go, a to zwykle trwa. Chodzi o to, by było jak najmniej rozczarowań z związanych z nimi powrotów. No i nad żywym prezentem zawsze warto się trzy razy zastanowić.

WYSTARTOWAŁO LODOWISKO PRZY TOYOTA PARK



Lodowisko pod chmurką w kompleksie Toyota Park zaprasza od 7 grudnia. Amatorzy ślizgania mają tu do dyspozycji 1800 m kw. lodu.

Już kolejny raz boisko wielofunkcyjne przy ulicy Oleskiej 70 zamieniło się w lodowisko. – Ślizganie „pod chmurką” w Toyota Park planowo miało ruszyć w Mikołajki, jednak opady deszczu i wysoka temperatura pokrzyżowały plany. Rano 7 grudnia pogoda się poprawiła i mogliśmy uruchomić lodowisko – informuje Aleksandra Raś z Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Opolu.

Z lodowiska korzystać można przez siedem dni w tygodniu od 10.00 do 21.00, bo obiekt jest oświetlony. Cena za bilet normalny to 10 zł, bilet ulgowy – 5 zł. Kto nie ma łyżew, nie musi się martwić, ich wypożyczenie kosztuje 5 zł.

Oby tylko aura, tak jak w Mikołajki, nie pokrzyżowała planów

AUTOBUSY JUŻ KURSUJĄ. RUSZYŁO CENTRUM PRZESIADKOWE

Pierwsze autobusy rozpoczęły kursowanie do i z Centrum Przesiadkowego Opole Główne. W czwartek (8.12) o godzinie 6:23 na płytę dworca wjechał autobus PKS Nysa. Po zabraniu pasażerów ruszył w dalszą drogę. Nieco później na płycie pojawił się autobus ABX2BUS, który przyjechał z Rudnik.

Wjeżdżało się bardzo wygodnie – mówi jeden z kierowców. – Przyjemny wjazd, zobaczymy, jak będzie z wyjazdem. Na razie tłoku nie ma, od dzisiaj jeździmy tylko my i chyba jeszcze jeden przewoźnik. Ważne, że jest nowocześnie i wygodnie.

Od poniedziałku na dworcu zatrzymują się już wszyscy przewoźnicy obsługujący połączenia przez Opole. Wszystkie tymczasowe przystanki (przy ul.

Duboisa i Armii Krajowej), z których korzystali podróżujący, będą wyłączone z użytkowania. Teraz autobusy zatrzymują się na 8 stanowiskach wewnątrz dworca oraz na trzech poza nim – dwóch przy ulicy Armii Krajowej i jednym przy skrzyżowaniu ulic 1 Maja i Armii Krajowej.

Pasażerowie są zadowoleni:

– Dobrze, że mamy w końcu zadaszony dworzec autobusowy z prawdziwą poczekalnią – mówi. – Brakowało tego. Czekamy teraz na otwarcie punktów gastronomicznych i usługowych. Oczekując na autobus będzie można napić się ciepłej herbaty lub kawy. To dobrze, że są udogodnienia dla niepełnosprawnych, niewidomi mogą skorzystać ze specjalnych ścieżek, prowadzących na stanowiska autobusowe – zauważają.

Centrum Przesiadkowe Opole Główne powstało dzięki wsparciu finansowemu Unii Europejskiej. Koszt inwestycji to ok. 65 milionów złotych. Budynek ma powierzchnię 13 tysięcy metrów kwadratowych. Na parterze znajdują się poczekalnia i dworzec autobusowy, na piętrach – parking na 350 miejsc. W budynku będą działać też punkty handlowo-usługowe.

Informacje dotyczące odjazdów autobusów, a także regulamin dworca można znaleźć na profilu facebookowym Centrum Przesiadkowego Opole Główne.



Wreszcie mamy w Opolu dworzec autobusowy na europejskim poziomie

OPOLSKA KATEDRA ZOSTAŁA DOKŁADNIE ZESKANOWANA

Podczas prac archeologicznych w opolskiej katedrze wykonano badania scanningowe. Pozwola one na bardzo dokładne określenie wielkości świątyni dawniej i dziś.

Niespodziewane odkrycia w ostatnich tygodniach spowodowały, że prace odkrywkowe wstrzymano, by móc wydać kolejne pozwolenia, zgromadzić i posegregować oraz opisać dotychczas znaleziony materiał – mówi prowadząca prace archeologiczne dr Magdalena Przysiężna – Pizarska. – Nie oznacza to, że w samym obiekcie nic się nie dzieje, wręcz przeciwnie. Po oczyszczeniu obiektów grobowych oraz poszczególnych części naw wykonywane były fotogrametria i scanning. Zwłaszcza ten ostatni jest niezwykle cenny przy rekonstrukcji budowli oraz analizy jak zmieniała się świątynia na przestrzeni wieków – dodaje dr Przysiężna – Pizarska.

– Scanning laserowy to najwyższa forma archiwizacji geometrycznej takich obiektów. A miejsce, w którym pracujemy jest niezwykle

istotne i badania tu dokonywane są niezwykle cenne na bardzo różnych płaszczyznach – mówi wykonujący prace scanningowe Piotr Domagalski z firmy Laser Scanning Polska.

– Potrzebujemy bardzo dużo danych na temat geometrii przebudów, bo znajdujemy wiele relikwów z poprzednich epok. Scanning pozwala nam bardzo dokładnie zinterpretować wszystkie krzywizny i wszystkie załamania z dokładnością do 1 milimetra – informuje Piotr Domagalski.

Urządzenie ma zasięg 70 metrów, co pozwala na bardzo precyzyjną jakość pomiaru. Badanie, które wykonywane jest na powierzchni zewnętrznej, wspomaga fotogrametria, co pozwoli autorom na połączenie bardzo dużej liczby zdjęć z wykonanymi scanami. Materiał kilkunasto – lub kilkudziesięciominutowych sesji jest następnie scalany w całość. Każdy jeden obraz to kilka milionów punktów, a w wyniku całej operacji powstaje gęsta chmura około 3 – 4 miliardów punktów dla takiego właśnie obiektu.

– To pozwoli kolejnym badaczom, naukowcom, archeologom, historykom interpretować umieszczenie poszczególnych elementów i umożliwi rekonstrukcję wcześniejszych założeń katedry. My tworzymy coś na zasadzie „cyfrowego bliźniaka”, to znaczy za kilka miesięcy po zakończeniu, czy przy końcu prac, będziemy mogli tu wrócić i nałożyć nowy scan na ten już istniejący, co pozwoli na widzenie przekroju wszystkich wykonanych badań – wyjaśnia Piotr Domagalski.



Scanning laserowy to najwyższa forma archiwizacji geometrycznej takich obiektów. Każdy jeden obraz to kilka milionów punktów, obrazy nakładają się na siebie

zdjęcia: Piotr Domagalski/Laser Scanning Polska

URZĄD MIASTA WPROWADZA TRYB OSZCZĘDNOŚCIOWY

Od 1 grudnia ustawodawca zobligował samorządy do wprowadzenia 10 procentowej oszczędności zużycia energii. Opolski Ratusz opracował dla siebie całą ich listę..

Petenci, ale również sami urzędnicy muszą się przyzwyczaić, że w pokojach, a zwłaszcza na korytarzach nie będą włączone wszystkie źródła światła, jednak z zachowaniem norm jego natężenia. Urzędnicy tej zimy nie będą się mogli dogrzewać dodatkowymi grzejnikami elektrycznymi czy olejowymi. Na wszelki wypadek wszystkie te urządzenia zostały zdeponowane w ratuszowym magazynie. Mają też obowiązek wyłączenia wszelkich urządzeń pobiera-

jących prąd po zakończeniu pracy, z wyjątkiem rzecz jasna lodówek i innych sprzętów wymagających ciągłego zasilania.

Nie ma też co liczyć na ciepłą albo schłodzoną wodę z rozmieszczonych w urzędzie dystrybutorów. Systematycznie też trwać będzie wymiana oświetlenia, wszędzie tam, gdzie to jeszcze nie nastąpiło, standardowe żarówki zastąpią ledowe. W pierwszej kolejności nastąpi to w pomieszczeniach o największych gabarytach: w Sali im. Karola Musioła i Sali 311.

To, że miasto oszczędza energię, widać też będzie po ograniczeniach w oświetleniu ratuszowej wieży i budynku Centrum Dialogu Obywatelskiego na Krakowskiej.

– Będziemy monitorować, jakie wprowadzone oszczędności dadzą efekty – informuje Grzegorz Marcjasz sekretarz Urzędu Miasta. – Jeśli grudniowe obostrzenia nie dadzą spodziewanego skutku, będziemy musieli rozszerzyć listę ograniczeń, tak, by nie narazić się na przewidziane przez ustawodawcę kary finansowe.





PRZEŻYJMY TO JESZCZE RAZ

OPOLSKA STREFA KIBICA BYŁA STRZAŁEM W DZIESIĄTKĘ

ZIMNA WODA ZDROWIA DODA

To stare porzekadło ma się jak ulał do coraz popularniejszego w Opolu morsowania. Ostatnim tego przykładem było wspólne wejście do wody dla chętnych po biegu Malinowy Mikołaj, który zorganizowali miłośnicy biegania Opolskiego Klubu Biegowego Odra.

Morsowanie w naszym mieście w sposób zorganizowany ma już ponad 15-letnią tradycję. – Już w sezonie letnim wiele osób na basenach pytało o taką formę. Wraz z grupą przyjaciół postanowiliśmy skrzyknąć chętnych i zaczęło się od kilku osób na kamionce Piast a teraz jest nas co tydzień ponad stu na kąpielisku Bolko – mówi Dariusz Chwist jeden z inicjatorów morsowania w Opolu z grupy Morsy Opole Aktywni.

Zażywający również zimowych kąpeli chirurg dr Grzegorz Krasowski wymienia wiele zalet tej aktywności. – Efektem jest m.in. wygładzenie skóry, zanikanie tkanki podskórnej, wspomaganie przy dolegliwościach bólowych stawów, wspomaganie przy aktywności rehabilitacji ruchowej, wysiew endorfin, poprawa funkcjonowania układu krążenia czy nabywanie odporności organizmu, wszystko to jednak należy robić z głową – dodaje dr Krasowski.

Osoby morsujące spotykają się głównie podczas weekendów, choć także wiele osób indywidualnie zażywa zimowych kąpeli w trakcie tygodnia. W Opolu głównie na kąpieliskach Bolko, Malina czy Piast. Do morsujących grup, których w mieście jest już kilka, dołączyć mogą chętni, wcześniej warto się z nimi skontaktować, zimowa kąpiel wymaga bowiem przygotowania.

W naszym mieście sezon na morsowanie rozpoczyna się początkiem listopada i kończy wraz z nadejściem cieplejszych wiosennych dni.



REKLAMA

OKULARY FIELMANN. I NIC WIĘCEJ.



Odwiędź nasz salon optyczny, skorzystaj z **bezpłatnego badania wzroku** i wybierz najmodniejsze **okulary z 3-letnią gwarancją** w korzystnej cenie:

- **okulary korekcyjne już od 89 zł.**
- **okulary progresywne już od 279 zł.**

Zapraszamy do naszego najbliższego salonu w Opolu
Galeria Karolinka,
ul. Wrocławska 152/154
tel. 77/443 88 20

fielmann
butik optyczny

REKLAMA

REKLAMA

**Bóg się rodzi,
Moc truchleje.
Niech i w Waszych domach
narodzi się wszystko,
co najlepsze
życzy zespół
„Czasu na Opole”.**

czas na
OPOLE



→   ←

**MOŻE BYĆ
TWOJA REKLAMA**



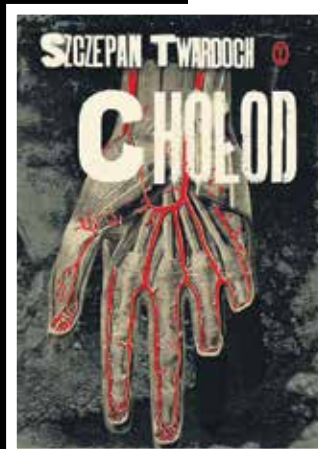
881 557 440



beata.ordaszewska@zk.opole.pl

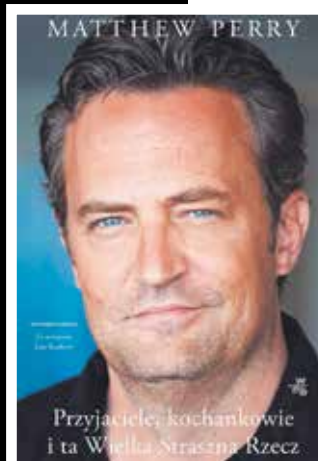
Z BIBLIOTECZNEJ PÓŁKI

Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu



„Chłód” Szczepan Twardoch

Szczepan Twardoch to już marka; gdy ukazuje się kolejna powieść tego autora, czytelnik może być pewien, że będzie ona kolejną książką z najwyższej półki, napisaną nienagannym językiem, poprzedzoną solidnym researchem, z wiarygodnymi bohaterami i wciągającą bez reszty historią. Nie inaczej jest w przypadku „Chłodu”. Historia ta rozpoczyna się od... Szczepana Twardocha, który podczas wyprawy na Spitsbergen spotyka pewną starą kobietę, dzięki której poznaje historię Konrada Widucha – weterana wojennego, który trafia do Chłodu, czyli krainy istniejącej poniekąd poza czasem. Od tego momentu czytamy dziennik wspomnianego bohatera i coraz mocniej wsiąkamy w opisywany w nim świat. Powieść napisana jest stylem bardzo charakterystycznym dla Autora, w którym duży nacisk położono na stylistykę; mieszanina języków w „Chłodzie” jest w całość pewnością intrygująca i będzie stanowić wielkie wyzwanie dla tłumacza, który podejmie się przełożenia tej historii na jakikolwiek inny język. Najnowsza książka Szczepana Twardocha to po raz kolejny interesująca historia napisana w sposób satysfakcjonujący i niepozostawiający niedosytu.



„Przyjaciele, kochankowie i ta Wielka Straszna Rzecz” Matthew Perry

Serial „Przyjaciele” był wielkim, globalnym fenomenem, którego z pewnością nie spodziewali się ani twórcy, ani sami aktorzy, którzy przez 10 sezonów wcielali się w do dziś kojarzone z nimi role. O tym sitcomie powstała już niejedna książka, a zapewne powstawać będą kolejne, gdyż następne pokolenia widzów zakochują się w losach szóstki przyjaciół z Nowego Jorku. Tym razem otrzymujemy autobiografię serialowego Chandlera Binga, która z pewnością zaszokuje nawet fanów „Przyjaciół”; okazuje się bowiem, że życie Matthew Perry’ego do łatwych nie należało, a kręcenie tego serialu było dla niego polem walki z uzależnieniami od alkoholu i narkotyków, a także presją, z którą niezbyt sobie radził, okupując ją depresją i środkami przeciwbólowymi. O tej walce o życie, którą toczył przez wiele, wiele lat przeczytacie w jego przewrotnie zatytułowanej autobiografii „Przyjaciele, kochankowie i ta Wielka Straszna Rzecz”. Lektura obowiązkowa nie tylko dla entuzjastów „Przyjaciół”!

WYJĄTKOWY KALENDARZ PEŁEN NADZIEI



Kalendarz GSW 2023, cena 44 zł
do kupienia w Galerii (pl. Teatralny 12)
oraz internetowo, na stronie
galeriaopole.pl/sklepik

Galeria Sztuki Współczesnej w Opolu już po raz trzeci wydała kalendarz ilustrowany pracami opolskich artystek i artystów. Tematem przewodnim kalendarza na rok 2023 jest Nadzieja. Wydawnictwo dostępne jest w sprzedaży internetowej (galeriaopole.pl/sklepik) oraz w Galerii na placu Teatralnym 12.

Ostatni rok sprawił, że szczególnie mocno odczuliśmy znaczenie i potrzebę nadziei. Galeria zaprosiła do współpracy dwanaście osób, które różnorodnie zinterpretowały hasło przewodnie. Są to: Klaudia Eckert, Halina Flegler, Mykola Kravets, Marina Lykho, Anna Molokanova, Katarzyna Mular, Mikołaj Neronowicz, Nataliia Nosova, Bartosz Posacki, Marek Szymczak, Anastasia Vodiano, Anna Zadworna.

Kalendarz wykonany jest w podręcznym formacie, posiada miękką okładkę i oryginalny odkryty grzbiet. Rozkłada się „na płasko”, co pozwala na wygodne prowadzenie zapisków. Liczymy, że w tym kalendarzu będą mogli Państwo notować tylko same przyjemne wydarzenia, łącznie z tymi organizowanym przez naszą galerię — na które już serdecznie zapraszamy.

Od pierwszej edycji kalendarza wydawnictwu towarzyszy program edukacyjny, podczas którego Galeria przybliży sylwetki twórców oraz techniki, w których się specjalizują. Co roku działania te przybierają inną formę. W 2021 roku zrealizowany został cykl wykładów online, a w 2022 roku format otwartych spotkań połączonych z warsztatami.

W nadchodzącym, 2023 roku chcemy zaproponować Państwu cykl podcastów. We współpracy z Radiem Opole planujemy nagranie 12 rozmów wokół kalendarza. Nagrania realizowane będą przez dziennikarkę i filozofkę Agnieszkę Zientarską. Nagrania posłuchać będzie można na antenie Radia Opole oraz w każdą ostatnią środę miesiąca na platformach internetowych Galerii.

Galeria Sztuki Współczesnej



**MINI PEŁNE
PRZYGÓD JUŻ OD
1490 ZŁ NETTO/MSC.
10% WPLĄTY WŁASNEJ.**

MINI COUNTRYMAN.



Dealer MINI Sikora
ul. Wrocławska 143
Opole
www.mini-sikora.pl

Dealer MINI Sikora
ul. Warszawska 56
Bielsko-Biała

Dealer MINI Sikora
Trasa Północna 35
Zielona Góra

MINI Countryman Cooper: zużycie paliwa w cyklu mieszanym: 2,1 – 1,7 l/100 km, zużycie energii w cyklu mieszanym: 15,9 – 14,8 kWh/100 km, emisja CO2 w cyklu mieszanym: 47 – 39 g/km.

Rata miesięczna 1490 netto w MINI Comfort Lease dla przedsiębiorców dla MINI Countryman Cooper za 140 000 zł brutto. Opłata wstępna 10%, okres leasingu 24 miesiące, średnioroczny deklarowany przebieg 10 000 km, gwarantowana wartość końcowa. Podane ceny są rekomendowanymi cenami detalicznymi zawierającymi podatek VAT oraz podatek akcyzowy i nie są wiążące. MINI Polska nie prowadzi sprzedaży bezpośredniej. Niniejsza symulacja nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego. Zawarcie umowy uzależnione jest od pozytywnego wyniku weryfikacji prawnofinansowej Klienta oraz zawarcia ubezpieczenia OC/AC. MINI Comfort Lease jest oferowany przez BMW Financial Services Polska Sp. z o.o. Prezentowane na zdjęciach modele mogą różnić się wersją silnika oraz mogą zawierać dodatkowo płatne wyposażenie. Indywidualne oferty dostępne u Dealerów MINI.